N. 44

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 2 Listopada, 1850.

O stanie obecnym przemysłu fabrycznego w Rosyi.

Nie tylko ze względu na najbliższe stosunki sąsiedzkie jakie mamy z Rosyą, ale szczególnie z tego względu, iż największa i najpiękniejsza część wspólnej nam niegdyś ziemi zostaje dziś pod berłem tego mocarstwa, nie bez interesu będzie dla czytelników naszych rys przemysłu fabrycznego w Rosyi.

1. *Wyroby wódki, piwa, wina musującego i octu.*

Gorzelnictwo stanowi bez wątpienia w Rosyi najważniejszą gałęź przemysłu, spienięża bowiem ogrom ziemiopłodów, które dla braku środków komunikacyjnych i drogi odbytu musiałyby zmarnieć. Monopol wódczany, stanowi w Rosyi najznakomitsze źródło dochodów skarbowych które obliczone są rocznie na 40 do 50 milionów rubli srebrn., atoli nie wykonywa się w całem państwie w sposób jednakowy, lecz się zmienia według prowincyonalnych różnic, przyczem szczególnie uwzględnione są różnorodne stosunki produkcyjne, zwyczaje i obyczaje itp. W Wielkorosyi są tak gorzelnie jak i sprzedaż wódki przywilejem rządowym. Rząd pozwala tamże pojedynczym poddanym wypalać wódkę pod warunkiem, aby pewną jej ilość po oznaczonej corocznie cenie oddawali do magazynów skarbowych. Z tych magazynów wydawaną bywa znów tym przedsiębiercom, którzy w drodze licytacyi, najwyższą ofertą, uzyskali prawo drobnej sprzedaży. W Finlandyi, w prowincyach nadbałtyckich, w Małorosyi, w ziemiach zabranych od Polski i w niektórych częściach Rosyi południowej, wolno jest właścicielom ziemskim, za małą opłatą, pędzić gorzałkę i sprzedawać w granicach swych posiadłości. We wszystkich zaś miastach, miasteczkach i innych nie do prywatnych należących posiadłościach, oddawane bywa prawo sprzedaży wódki najwięcej ofiarującym dzierżawcom, którzy za płacić się mającą rządowi sumę, nabywają *wyłącznego prawa* zakupywania wódki od producentów i sprzedawania jej dalej. Ile przy tych obrotach, dzierzawcy i stosunkowo rząd zyskuje, można ztąd już wnosić; iż w ostatnich leciech, wiadro *) zwykłej wódki kartoflanej spuszczali małorosyjscy właściciele po 40, a często także po 30 kopiejek srebr., gdy tymczasem wspomnieni dzierżawcy, wiadro ordynaryjnej wódki po 3 sr. ruble, a okowitę po 5 rubli sprzedawali.

Mimo tego przedsiębierstwo *dzierzaw wódczanych* uważane bywa za najbazardowniejsze, dzierzawca bowiem musi się na kilka lat naprzód obowiązać do płacenia skarbowi pewnej sumy dzierzawnej, gdy przecież zakupno wódki, jak i drobna tejże sprzedaż, zawisłe są od mnóstwa mniej więcej pomyślnych zmian i wypadków. Przy takim systemie, niepodobna wreszcie spodziewać się udoskonalenia tej gałęzi fabrykacyi: gdyż posiadacz ziemski stara się tyle tylko i jak można najtaniej wyrabiać, aby mógł obstać przy cenach przez rząd lub dzierzawców sobie podanych; dzierzawca zaś napojów, o tyle tylko ze swej strony stara się przyrządzać wódkę, aby ta mogła być dla konsumentów znośną, jemu zaś samemu nie pomnożyła wydatków.

*) Wiadro = 13 kwartom lwowskim.

W wielu dobrach prywatnych, mianowicie na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, prowadzone jest gorzelnictwo fabrycznie na wielki rozmiar przy pomocy parowych maszyn, kosztownych aparatów itp. i wiele tychże zakładów zostaje pod kierunkiem zagranicznych techników.

Przywóz wszelkich wódek z wyjątkiem rumu, araku i koniaku zakazany jest w całej Rosyi. Wywóz wódki równie nie ma miejsca, co wypływa z systemu wydzierzawiania spirytusowych napojów.

Produkcya i sprzedaż *piwa i miodu* jest równie monopolem rządowym, który wydzierzawiany bywa prywatnym, a najczęściej dzierzawcom propinacyj wódczanych, ci zaś częstokroć subarendują go innym. W południowych prowincyach używanie piwa bardzo jest ograniczone, bo tam uprawa wina dostarcza tańszego napoju. Na północy, mianowicie w Moskwie i Petershurgu konsumują piwa dużo więcej, i w tych dwóch stolicach znajdują się też tylko wyłącznie, znakomitsze browary. Najwięcej wyszczególniają się: Cazaleta i Krona w Petersburgu, wyrabiające kilka gatunków wybornego piwa. Atoli skutkiem istnienia systemu dzierzawnego napojów, nadzwyczaj drogie staje się piwo. W Moskwie i w Petersburgu kosztuje wiadro (3¼ garnca) piwa lichego 2 do 3 rubli sr. Chmielu do zaprawy piwa używają krajowego lub sprowadzanego z Anglii; czeski i bawarski nie rentuje się dla wyższej swej ceny. Prócz porteru, wszelkich innych gatunków piwa wprowadzać do Rosyi nie wolno.

Win musujących dostarcza coraz więcej południowa Rosya, a szczególnie kraj dońskich kozaków, grona bowiem tameczne są na ten cel najprzydatniejsze. Najwięcej używa *dońskiego musującego wina* średnia klasa, która także rada za mierną cenę pokrzepiać się winem musującem; odchodzi go także wiele za Kaukaz, lubo cała jego dobroć na musowaniu jedynie zawisła. Na zaszczytniejsze wspomnienie zasługuje *krymski szampan* przyrządzany z win krymskiego półwyspu, i tak się zbliża do francuskiego szampana, że częstokroć pod mianem tegoż sprzedawany bywa. Osobliwie oznaczają się krymskie musujące wina xięcia Woroncowa, który w istocie jest twórcą fabrykacyi krymskich szampanów. Jego wina mają najlepszą renomę i rozległy odbyt, muszą być atoli z wyraźnej xięcia woli pod mianem win rosyjskich sprzedawane. Butelka tego wina kosztuje w Moskwie 2 ruble sr.

W pobliżu Odesy założył był przed parą laty fabrykę win musujących Leon Naryszkin. Fabryka ta przerabia pośledniejsze besarabskie wina, (ceny 40 do 60 kopiejek srebr. za wiadro) i wydaje wyborne gatunki których butelka po 1½ rubla srebr. kosztując, łatwy znajduje odbyt.

Na przywóz wszystkich musujących win, nałożone jest w Rosyi cło po 90 kop. sreb. od butelki; a ilość sprowadzanego rocznie szampana francuskiego wynosi 900,000 butelek.

Fabrykacya octów jest w Rosyi jeszcze w kolebce, a znajdujące się 17 fabryk octowych są prawdziwie za nadto nieznaczną liczbą na państwo tak wielkiego rozmiaru. Przywóz artykułu tego z zagranicy jest także bardzo szczupły, co atoli niedziw przy tak wysokiem cle wchodowem,

wynoszącem od oxeftu [*]) 35 rubli srebr. Snać że większa część użytego w Rosyi octu, domowym sposobem wyrabianą bywa.

II. *Papiernictwo.*

Pód protekcyą czyli ochroną cła prohibicyjnego rozwinęła się widocznie w Rosyi *fabrykacya papierów.* Liczba papierni podniosła się w r. 1838 na 142, odtąd prawie się nie zmieniła, tylko w ciągu ostatnich 10ciu lat, oddała się największa część znakomitszych zakładów, fabrykacyi papierów maszynowych, podczas gdy przy fabrykacyi ręcznej pozostały pomniejsze papiernie. Ceny szmat sprzyjają nadzwyczajnie papiernictwu w Rosyi. Pud [**]) pierwszej sorty szmat płóciennych kosztuje 1 rubel 25 kop. do 2 rubli srebr., drugiej sorty 60 do 80 kop., trzeciej 30 do 40 kop. srebr. Szmat bawełnianych prawie jeszcze nie używają w fabrykach rosyjskich. Przywóz szmat dla papierni jest wolny od opłaty, wywóz zaś tychże zabroniony. Mniej przyjazne są wszakże dla papierni rosyjskich ceny potrzebnych tu chemicznych produktów. W ogólności produkcya rosyjskich papierów, w ordynaryjnych i średnich gatunkach, pokrywa w zupełności krajową potrzebę, a przywóz zagraniczny ogranicza się obecnie jeno na wyższe gatunki papieru rysunkowego i listowego. Co się zaś *dobroci* rosyjskiego papieru dotycze, to ta z wyjątkiem wyrobów niektórych tylko zakładów (o których poniżej wspomnimy) bardzo jest jeszcze poślednią. Niższym gatunkom papieru do pisania wiele jeszcze nie dostaje, tak pod względem białości, gładkości jak i ukończenia. Ryza najpośledniejszej sorty wyrabia się po $1^1/_2$ rubli sr., ale tani ten papier nie bardzo do użycia zdatny. Papieru listowego, poniżej ceny 6 do 7 r. sr. za ryzę, nie można używać. Lepsze gatunki papieru listowego kosztują od 7 do 12 r. sr.; ceny więc są tego rodzaju, że nawet przy wysokiem cle wchodowem, zagranicznym papierom współzawodniczyć dozwalają. To samo tycze się rosyjskiego papieru rysunkowego, którego największego formatu (grand aigle) ryza po 270 r. sr., nieco mniejszego zaś (demi grand aigle), po 170 rub. sr. sprzedaje się. Lepiej się powodzi rosyjskim papierom drukowym, które podobnym wyrobom niemieckim tak w cenie jak i w dobroci małoco ustępują.

Wprowadzany do Rosyi papier pochodzi najwięcej z Anglii i Francyi, tylko w Odesie nie mało dostaje się papieru z Liworny i z Triestu.

Do znaczniejszych rosyjskich fabryk papieru należą wyrobnie braci Warguninów w pobliżu Petersburga, x. Gagaryna w gubernii Jarosławskiej i Usaczewa w gubernii moskiewskiej. Arcywyborne, i tak pod względem dobroci jak i ceny znacznie przewyższające rosyjskie papiery, są wyroby papierowe Królestwa Polskiego kongresowego. Szczególnie godne są wspomnienia wyroby papierni banku polskiego, która istniejąc od r. 1750 wydaje rokrocznie wszelkiego rodzaju papierów drukowych, rysunkowych i pisowych w wartości 150,000 rubli srebr. Wyroby tejże fabryki odznaczają się zaszczytnie osobliwszą białością, gładkością, ukończeniem i nader wielką pomiernością cen. Tak np. ryzy dobrego listowego papieru dostarcza fabryka po 3 do 4 r. sr. Równie uwagi godną jest cesarska fabryka papieru w Piotrosiole. Wydała ona w r. 1842 około 70,000 ryz papieru do pisania, najwięcej kancelaryjnego, a wartość całego fabrykatu wynosiła około 300,000 rubli sr.

Józef Żywicki.

O naukach rolnikom przyzwoitych.

(Ciąg dalszy.)

Arytmetyka. Jeżeli jaki wynalazek ćwiczonego rozumu może być rolnikom pomocny, to osobliwie arytmetyka, bez której trudnoby im było sposobem niezawodnym i łatwym te wszystkie z sobą i z inszemi tak w dochodach jak w wydatkach uczynić rachunki, jakie muszą zachodzić między ludźmi, gdy jednych potrzeba przedawania, drugich kupowania, pociąga do ustawicznej i zobopólnej zamiany. Trzeba więc od czterech pierwszych sposobów rachowania z niemi zaczynać a kończyć na *regule trzech*, która wielce jest potrzebna do czynienia kombinacyj gospodarskich i handlowych, a w sobie bynajmniej nie trudna. W takowej zaś im przyzwoitej arytmetyce przestrzegać należy trzech rzeczy nadewszystko: 1) żeby jasnym sposobem do nauczenia wyłożona była; 2) żeby nie subtelność, nie żadna ciekawość, ale jedynie sama praktyka i potrzeba pierwsze miejsce miały; 3) żeby wszystkie przykłady do rachowania podane z gospodarstwa i obrotów jego były wyciągane, i ile możności z pamięci robione. Tu jeszcze przydać będzie należało opisanie różnych wag i miar w kraju używanych, tak gospodarskich jako i kupieckich, żeby się potem w kupnie i przedaży mogli łatwo miarkować.

Nauka rolnictwa. Przystępujemy teraz do wyłożenia rolniczy stan najbardziej obchodzącej nauki, przez który to wszystko trzeba rozumieć, cokolwiek do porządnego i doskonałego rolnictwa, albo ściśle należeć, albo tylko pomodz może. Rozbierzemy krótko kilka najcelniejszych rozdziałów, na które się gospodarskie rzemiosło dzielić zwykło w ogólności.

Pierwszy w niem podział od ziemi i sposobu onej uprawiania zaczynać się powinien. Tu więc uczyć będzie należało młodzież wiejską: jakie są różne gatunki ziemi, co do przyrodzonych własności, co do urodzajów, sposobu gnojenia, orania, bronowania, walcowania, zasiewania? Jakie najlepsze pługi i jak odmienne w niektórych częściach z których się składają? Czemby orać pożyteczniej było dla gospodarza, końmi czy wołmi? Jakie sposoby dobywania gruntu i osuszania, żęcia zboża, koszenia, młócenia, chowania w szpichlerzu, albo w stodole? i tym podobne a pożyteczne w gospodarstwie wiadomości.

Gnojenie pola drugim jest osobnym przedmiotem dobrego rolnictwa; w tym więc kształcących się rolników oświecić należy: np. względem natury gnojów tak pospolitych jak i sztucznych; względem sposobu ich robienia, według gatunku roli dobierania albo mieszania i rozkładania na polu.

Najlepszy gnój być nie może bez dobytku, a zatem trzeba im dawać będzie zupełną naukę w tej mierze, jak bydło i owce hodować, rozmnażać, w lecie i w zimie karmić, leczyć na choroby, od zarazy morowej zachowywać i z mleka jego najlepszą korzyść ciągnąć.

Bydło i konie bez paszy nie będą. więc co tylko o łąkach zwyczajnych i sztucznych, ich nawodnianiu, zasiewaniu, o różnych roślinach pastewnych, teraźniejsi pisarze w inszych gospodarskich krajach nam podają, to wszystko krótko i jaśnie młodemu wieśniakowi dać należy do poznania.

Ogrody także i jarzyny, drzewa owocowe i zioła ludziom i bydłu potrzebne, sposoby mnożenia wszelakich drobiów i z niemi się obchodzenia znajome być powinny tymże dzieciom, według wszystkich gospodarskich i naukowych w tej mierze postrzeżeń. Słowem cokolwiek pożytecznego, praktycznego i potrzebnego być może w całej robocie najlepszego z ziemskich urodzajów korzystania, to wszystko wcześnie trzeba pokazać i jaśnie wyłożyć. Przez takowe bowiem nabyte wiadomości stanie się ich rozum w dalszym wieku ciekawszy, bystrzejszy i uważniejszy. I choćby ze szkoły inszego nie mieli skutku, jako, że z poznania podobnych rzeczy, przysposobi się w nich i wydoskonali powszechne myślenia narzę-

[*]) Oxeft = $3^4/_5$ niższo-austr. wiadrom.

[**]) Pud = 40 funtom.

dzie, to ten jeden niezmierny pożytek wszystkie inne ceną swoją zastąpi i okupi.

Należałoby jeszcze do nauki rolnictwa przydać niektóre wiadomości z fizyki szczegółowej i historyi naturalnej, coby ich zaiste z nieznośnego w tej mierze a ezasem szkodliwego wyprowadziło prostactwa, dla którego tak opaczne mają zdania o rzeczach przyrodzonych, tak śmieszne przypisują im cnoty, i niepodobne własności, tak nadzwyczajne o ich skutku, rodzaju i przyczynie sieją bajki, tak nakoniec płonną częstokroć przerażają się bojaźnią i trwogą. W czem wszystkiem znajdą pomoc dla siebie i do prędkiej przyjdą odmiany, gdy nabędą oświecenia z takowej nauki, do ich potrzeb i pojęcia przystosowanej.

Wieleby jeszcze i to przyniosło im pożytku, gdyby ucząc się rolnictwa, uczyli się oraz niektórych wiejskich potrzebniejszych robot, np. jak robić dobre masło, dobry ser, dobrą mąkę, jak piec dobry chleb, jak konopie i len moczyć, świeże jaja przez długi czas chować, kury i kapłony tuczyć, jak zdrowe napoje przyrządzać i tysiączne insze gospodarskie sekreta. Są pełne o tem xiązki ekonomiczne i dzienniki rolnicze w polskim języku, są i w obcych językach, z których można co najlepszego i najpewniejszego wyjąć i dać do poznania dzieciom wiejskim przez czytanie.

Nauka lekarska. Przez tę naukę rozumiemy nie żadne głębokiej umiejętności i długiego doświadczenia doktorstwo, ale tylko niektóre łatwe sposoby i krótkie reguły zachowania zdrowia i w chorobach zwyczajnych ratowania się, co mamy zwięźle wyłożone w katechizmie zdrowia dla ludu wiejskiego, wydanym w Warszawie. Wielka jest rzecz dla człowieka być niejakim dla siebie lekarzem, osobliwie, gdy idzie o to, jakby się ustrzedz chorób większych, albo wcześnie im zabieżeć. A lubo niepodobna jest leczyć się samemu w ciężkiej zostając chorobie, może jednak każdy człowiek nauczyć się tego, co mu jest pomocne albo szkodliwe zdrowiu, i więcej z tej nieuwagi czyli nieznajomości wpadają ludzie w ciężkie choroby, niżeli ze słabości natury, albo z wady temperamentu własnego. Gdyby więc rolnicy nasi zaraz z młodu w tych rzeczach ostrzeżeni byli, gdyby się na ziołach im pomocnych, na leczeniu ran, słuczenia, podźwigania, otrucia, rozbicia znali, gdyby zdrowie swoje od szkodliwych rzeczy szanować umieli; nigdyby tak marnie z tego świata nie zchodzili i tak przeciwnemi nie zabijali się domowemi lekarstwami, a tem samem ludność kraju i prace rolnicze takby częstej nie ponosiły straty. *d. n.*

Korespondencye.

I. *Dubiecko, w ziemi sanockiej, 26 października.* Dnia wczorajszego zawitał w nasze wody statek parowy *Kraków.* Cóż za nieprzewidziane i miłe zdarzenie ujrzeć pomiędzy nami szanownego męża, twórcę tego przedsięwzięcia.

Przypłynął on do nas w towarzystwie swych dwóch synów, xięcia Leona Sapiehy, tegoż córki i syna, panów Gwalberta Pawlikowskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Wyjechawszy z Krasiczyna o godzinie 9 zrana stanęli w tymże dniu o 4 z południa pod zamkiem Dobieckim. Jazda wprawdzie nieszybka, bo nieznajomością zakrętów i prądu rzeki utrudniona.

Na tę wiadomość wysypała się cała ludność miasteczka, przybyli okoliczni obywatele i mógł się między temi p. hr. Zamojski przekonać o serdecznem współczuciu które wywołało rychłe spełnienie jego zamiarów. Zabawiwszy niestety, dla spóźnionej dnia pory tylko godzinę, odpłynęli nasi goście nazad do Krasiczyna, nie naładowani wprawdzie ani w zboże, ani w inne towary, bo w te ostatnie uboga nasza nieprzedsiębiercza okolica, ale w zamian mogły wracającym nucić spokojne Sanu wody o serdecznem współczuciu braci Sanoczan i o czci która otoczy męża łamiącego się z przeciwnościami, a przyniesie nowe zaszczyty imieniu już tyle od ziomków szanowanemu. *A. K....*

II. *Bochnia, 25 października.* Zwykle to tak na świecie bywa, że kowal zawini, a ślusarza powieszą. Cóż więc dziwnego, że część opinii publicznej przypisuje dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego winę zniżenia się kursu naszych listów zastawnych? I tak: jedni twierdzą, że przez kupno w zeszłym roku realności miejskiej na rzecz instytutu kredytowego, dyrekcya ogołociwszy się ze znacznej części gotowych pieniędzy, z tej przyczyny listów zastawnych skupywać nie może, a temże samem działać na utrzymanie się ich kursu.

Drudzy znów wynajdują w tem dyrekcyi uchybienie, że dotąd z funduszów instytutu zbyt wiele w listach zastawnych ulokowała.

Inni zaś przeciwnie zarzucają Dyrekcyi że niezakupuje wszystkich na przedaż wystawionych listów zastawnych. Dość że wszyscy podług swego widzimisię wyrokują. Nieznalazłszy jednak żadnego ugruntowanego zdania w tym tak ważnym dla kraju przedmiocie, pospieszamy kilka słów o nim powiedzieć. Zarzucającym dyrekcyi kupno kamienicy, pozwalamy sobie odpowiedzieć zapytaniem: dla czego wielu z nich, właśnie podtenczas to jest w maju i czerwcu zeszłego roku, listy zastawne po 112 a nawet i 115 za 100 płaciło? Oto strach opanował był tych, którzy cośkolwiek jeszcze w banknotach posiadali funduszu, z przyczyny nadzwyczajnego spadnięcia ich wartości. Przez takie raptowne i ogólne rzucenie się do kupna listów zastawnych, jako do najpewniejszych ze wszystkich pieniędzy papierowych, podniósł się ich kurs do znacznej wysokości. Pojmujemy więc że dyrekcya, pomimo przepisu w §fie 78 ustaw zawartego, *aby nadwyżka funduszów instytutu w listach zastawnych lokowaną była*, temu paragrafowi wtenczas zadość uczynić nie mogła: gdyż łatwo można było przewidzieć, że ówczesny bardzo wysoki kurs, nadal utrzymać się nie może. Zostawić w banknotach znacznych wtenczas funduszów zakładowych, przezorność i interes Towarzystwa nie dozwalały. Cóż mogło pozostać do czynienia innego, jeżeli nie użyć części gotówki na zakupienie pięknej realności w mieście Lwowie, zabezpieczyć tym sposobem przynajmniej kwotę na to kupno użytą od wpływów giełdowych i uczynić zarazem użyteczną dla zakładu część martwo leżących funduszów?

Drugie zdanie, które podziela pewien lwowski *Czasu* korespondent, jest za nadto naiwne, aby mogło na jakąkolwiek zasługiwać odpowiedź. To tylko wspomnieć wypada, że dyrekcya zakupiwszy listów zastawnych na rzecz instytutu, lub też udzieliwszy pożyczek na zastaw w $^3/_4$ ich wartości, postąpiła sobie stosownie do przepisów, a ściągnąwszy tym sposobem znaczną kwotę listów zastawnych z obiegu, już tem samem przyczyniła się podług możności swojej do zapobieżenia natłokowi towaru na targu, a przeto i dalszemu jego zniżeniu się w cenie.

Ostatnie ze zdań o których wyżej nadmieniono, byłoby bezwątpienia najpraktyczniejszem, gdyby zarazem wskazywało sposób wynalezienia potrzebnych na ten cel funduszów: gdyż Towarzystwo kredytowe niemając przywileju jaki przysługuje bankowi wiedeńskiemu *wystawiania banknotów*, ograniczone jest na zasoby swoje kasowe; o których dowiedzieć się można z bilansu rachunków instytutu kredytowego, za Isze półrocze r. b., który temi czasy do dzienników krajowych dołączony został.

Z tego bilansu pokazuje się, że z końcem czerwca t. r. było listów zastawnych w obiegu	10,537,600 złr. — kr.
że fundusz własny instytutu, który początkowo wynosił	493,472 złr. 56$^1/_4$ kr.
w przeciągu 8 lat pomnożył się przez stosowny zarząd dyrekcyi o sumę	148,196 złr. 41 kr.
przeto wynosił z końcem czerwca t. r.	641,669 złr. 37$^1/_4$ kr.
Z tegoż samego bilansu widoczna także, że realność o której wyżej wspomniano, zakupioną została za	161,000 złr. — kr.
a ponieważ przyrobiony fundusz wynosi, jak wyżej	148,196 złr. 41 kr.
więc dodano do ceny kupna z funduszu pierwiastkowego tylko .	12,803 złr. 19 kr.

któremiby zaiste niewielki wpływ na kurs listów zastawnych wywrzeć można.

Prócz tego wyczytujemy zawsze z tegoż samego bilansu, a to z ostatniego ustępu, że z ogólnych obrotowych funduszów w kwocie 1,063,945 złr. 53 kr.

użyto na zakupno listów zastawnych	480,700 złr.	kr.
na zastawy zaś pożyczono 158,165 złr. które rachując po $^3/_4$ wartości zastawionych listów zastawnych, okaże się że przez te zastawy ściągnięto z obiegu w listach zast.	210,887 złr.	kr.
razem więc	691,587 złr.	kr.
a że pierwiastkowy fundusz Towarzystwa wynosił	493,472 złr.	$56^1/_4$ kr.
więc użyto na ściągnięcie listów zastawnych z targu prócz całego tego funduszu jeszcze	198,114 złr.	$3^3/_4$ kr.

Do dalszej zaś dyspozycyi pozostało gotówką 54,196 złr. $54^2/_4$ kr.

Zdaje się więc że ci co chcą aby dyrekcya kupowała wszystkie na targu będące listy zastawne, nie mieli czasu zajrzeć do tego bilansu: gdyż inaczej byliby się przekonali że tu nie ma czem bardzo wojować. Raczyli także o tem zapomnieć, że instytut kredytowy nie mając przywileju bankowego, o którym wyżej wspomniano, nie ma też obowiązku wypłacać każdocześnie swych zapisów długu; lecz będąc tylko pośrednikiem między właścicielem dóbr tabularnych, potrzebującym zaciągnąć na swe dobra pożyczkę, a kapitalistą, powinien przestrzegać obowiązków ustawami przepisanych, stanowiących podwalinę swego kredytu, a mianowicie, *regularnego wypłacania przypadłych lis. zast. i kuponów.* Niedotrzymanie tego głównego instytutu kredytowego obowiązku, byłoby bezsprzecznie ciężkiem uchybieniem ze strony dyrekcyi, czego jednak z dotychczasowego jej urzędowania sądząc, spodziewać się nie można, zwłaszcza że raty od dłużników należące się, pół roku przed ową wypłatą do kasy instytutu wpływaćby powinny.

Wytłómaczywszy tym sposobem postępowanie dyrekcyi instytutu kredytowego, wypada wspomnieć o przyczynach zniżenia się kursu listów zastawnych, który jest zbyt niski dla tych, którzy je wyżej niż *al pari* kupowali, lecz zawsze jeszcze bardzo zadowalniającym w porównaniu z kursem innych papierów publicznych.

Listy zastawne równie jak każdy inny towar, równie jak ziemia, której one są, że tak powiemy esencyą, podlegają zmianie w cenie, zależącej od stosunku kupujących do przedających. Z nagromadzeniem się towaru spada jego cena, a z powiększeniem się poszukiwania, cena jego podnieść się musi.

Kiedy więc listy zastawne, których hypoteka, podług przyjętego wymiaru pożyczek, nawet przy zupełnie pustym stanie majątków Towarzystwu zastawionych dostateczną jeszcze dałaby rękojmię, przecież w cenie spadają, nie możemy tego gdzieindziej szukać przyczyny tylko w potrzebie zrealizowania tych papierów; a przeto w braku pieniędzy w obiegu.

I rzeczywiście, ten brak który się z razu na brzęczącą monetę ograniczał, teraz coraz bardziej na banknoty się rozszerza tak, że pomimo wszelkich istniejących okoliczności, któreby powinny ruch handlowy wywołać, przecież wszystko jak gdyby w letargu zostaje. Lecz z drugiej strony przybył nam nowy towar w kraju to jest robocizna potrzebna do prowadzenia gospodarstw dawniej dominikalnych, która się przed r. 1848 po większej części pańszczyzną uskuteczniała. Miliony które ta nowa potrzeba krajowa pochłania, zostają prawie zupełnie z obiegu ściągnięte; gdyż potrzeby naszego ludu są zawsze równie jak dawniej ograniczone, a jeżeli gdzie niegdzie wzrastają, to tylko w przedmiotach zbytkowych, przez co otwiera się nowy kanał do odpływu pieniędzy z kraju za granicę.

Podwyższenie się więc kosztów produkcyi, przy znacznem zmniejszeniu się tej ostatniej, przytem znikanie z obiegu znacznej części zapłaty za robociznę, i zwiększenie się potrzeby produktów zagranicznych, niemniej strata wielkiej części użytych dawniej sił roboczych, z przyczyny że gospodarze wiejscy po uwolnieniu od robocizny sami mało co pracują, to wszystko dostatecznie wytłómaczyć może wzmagający się u nas brak pieniędzy; dla którego zrównoważenia niemając zkądinąd przypływu, nie pozostaje nic innego, tylko mobilizowanie ulokowanych kapitałów, a przeto natłok listów zastawnych na targu.

Otworzenie dla tych papierów odbytu za granicę, mogłoby złemu zaradzić, i nie wątpimy, że dyrekcya poczyniła już stosowne w tym względzie kroki; lecz podobne operacye nagle uskutecznić się nie dadzą, zwłaszcza z listami, które po większej części w stałych są rękach, a przeto w znacznych partyach dotąd obrotu nie miały. To wyjaśnienie stanu rzeczy zdawało się nam być potrzebnem dla zaspokojenia właścicieli listów zastawnych aby ich przekonać, że nie wewnętrzna wartość listów zastawnych, ale wzrastająca potrzeba obiegowej monety jest przyczyną zniżenia się ich kursu. Ci więc, którzy w celu ochronienia się od mniemanej straty, listy zastawne niepotrzebnie na przedaż wystawiają, tem samem krajowi i sobie największą wyrządzają szkodę.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 19 października. Wiadomości z ostatniego targu londyńskiego są nieco przyjemniejsze, gdyż pomimo znacznych krajowych i zagranicznych dowozów, ceny przeszłotygodniowe się utrzymały, a powszechna opinia przepowiadała ich poprawę. Uprzednie doniesienia nasze co do zbiorów angielskich pod względem szczupłości i gatunku coraz bardziej się sprawdzają.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy.	słodu.	jęczmienia.	owsa.	bobu.	rzep.	siem ln.	mąki cet.
z kraju kwar.	6,725	5,322	2,542	11,580	2,447	37	—	20,230
z zagranicy	33,583	—	6,637	15,933	5,423	12271	—	9,805

Próbki zboża na targach szkockich i irlandzkich wystawione, były piękniejsze od angielskich; na chorobę kartofli mniej się użalają. Uważano, że prowincyonalne targi lepiej się trzymały i bardziej były ożywione niż londyńskie.

Oto jest porównanie dowozów zagranicznego zboża do Anglii od 5 stycznia do 5 października.

	1849	1850
Pszenicy kwarterów . .	2,795,743	2,350,631
Jęczmienia « . .	857,939	775,934
Owsa « . .	784,665	899,190
Żyta « . .	207,220	90,869
Grochu « . .	114,803	105.507
Bobu « . .	372,260	297,238
Kukurudzy « . .	1,782,018	1,055,340
Tatarki « . .	216	120
Różnych « . .	843	571
Kwarterów	6,915,707	5,573,600
Rozmaitej mąki cetnarów	114,315	102,627

A zatem dowozy tegoroczne okazały się mniejszemi, a deficyt był zastąpiony nadzwyczajnym urodzajem w Anglii z 1849 roku.

Targi francuskie i holenderskie, w skutek złych angielskich wiadomości, są nieczynne, i ceny małego doznały zniżenia.

W Ameryce urodzaje są dobre i expedycye do Europy znaczne, że jednak dotąd nic nie ma zastraszającego, okażą następne liczby.

Ameryka wyexportowała w ciągu wrześ. 1849 i we wrześ. 1850

	1849		1850
Mąki baryłek	48,960	«	144,521
Pszenicy kwarterów	71,385	«	50,681
Kukurudzy «	66,977	«	41,220

Redukując wszsystko na cetnary, Ameryka wysłała we wrześniu 1849 688,542 a we wrześniu 1850 653,336 cetnarów.

Na gdańskiej giełdzie, nic się prawie nie robiło, i tylko w ciągu tygodnia z biedą sprzedano pszenicy łasztów 111, żyta 187, jęczmienia 7, grochu 93.

Za łaszt pszenicy ze statków płacono:

				zlp.	gr.	zlp.	gr.
wagi holl.	od 127 do 129	od 365 do 385	korzec	27	14	28	28
	129 — 130	365 — 405	«	27	14	30	15
żyta	117 — 122	— 204 — 210	«	15	8	15	24
jęczmienia	106 — 114	— 159 — 175	«	11	26	13	5
grochu		— 230 — 255	«	17	8	19	6

Od ostatniego sprawozdania, przeszło pod Toruniem polskiej pszenicy lasztów 90, siemienia lnianego 68 łasztów; 530 sztuk belek sosnowych, 199 dębowych bali, 64 łaszty klepki, 416 sztuk budulcu.

Makowski Kendzior & C.

Lwów, 28 październ. Korzec pszenicy 19 złr. 48 kr., korzec żyta 14 złr. 00 kr., jęczmienia 10 złr. 00 kr., owsa 6 złr. 7 kr., prosa 13 złr. hreczki 10 złr. 37 kr. grochu 12 złr., kartofli 4 złr. 52 kr. w. w.

Bolesna wiadomość zasmuciła mieszkańców naszego miasta. **Xiążę Henryk Lubomirski** pierwszy kurator Zakładu Ossolińskich po kilkumiesięcznej chorobie d. 20 z. m. października w *Dreźnie* zakończył szlachetny żywot. Śmierć tego męża jest nieodżałowaną stratą dla wszystkich; służył on rzeczy publicznej i ludziom przykładem prawości, przywiązania i niewyczerpanej dobroci serca. Zostawił zacny przykład poświęcenia się i opieki nad naukami i sztukami. Nie tu jest miejsce w niniejszej chwili wykazać szczegółowy obraz tego długiego życia, obfitego w piękne i liczne usługi w różnych trudnych czasach i okolicznościach naszego kraju. Szczegółowe opisanie żywota zmarłego *Xięcia Henryka* jest koniecznie potrzebne jako przypomnienie jego cnot i czynów: bo publiczność pragnie poznać w szczegółach to życie które objawiało się na zewnątrz tylko przez dobroć serca, przez czyny i ofiary. Cały kraj chce wiedzieć co było dobrego, szlachetnego i wzniosłego w ś. p. Xięciu Henryku Lubomirskim aby mu oddać jeszcze większą cześć, okazać jeszcze większą żałobę.

Redaktor i wydawca Stanisław Przyłęcki. *W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.*